Rok IV. Sobota dnia 17 listopada 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 263

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

SAMORZĄD organizuje własną opiekę lekarską.

Gdy poczęliśmy w wolnem państwie organizować życie społeczne, sprawa pomocy lekarskiej unormowana była w dekrecie o Kasach Chorych z r. 1920. Niestety, powiązanie dwóch zagadnień ubezpieczenia i lecznictwa — wypadło na niekorzyść tego ostatniego. Chory przebijał się przez las zarządzeń i kontroli administracyjnych. Był to „ogród udręczeń" administracyjnych, który zniechęcał ubezpieczonych i krępował ręce lekarzy, którzy bardzo często niesprawiedliwie uważani byli za współwinnych obniżania się lecznictwa w Kasach Chorych. P. F. Jastrzębiński w „Pracowniku Miejskim" pisze:

„Nic dziwnego, że pracownik samorządowy, mający oparcie o instytucję prawno-publiczną, jaką jest gmina, dająca gwarancję dostatecznego zabezpieczenia jego przyszłości z mocy samego prawa, — nie chciał, — pomimo uznania zasady i solidarności z całym światem pracy — być wciągnięty w ogólny kocioł ubezpieczeniowy, w którym odpowiedniej strawy dobrze gotować nie zdołano, a zażądano wzamian wysokiej zapłaty. Pracownik samorządowy wolał własną, chociaż często również b. niedostateczną pomoc lekarską, do której nie potrzebował się przedzierać przez ogród udręczeń biurokratycznych i tłumy w poczekalniach z przeróżnemi chorobami Sąd ta zaciekłość w obronie postulatów leczenia we własnym zakresie gmin. Szczęśliwie się stało, że zbiegły się tu interesy samorządów i ich pracowników. To wpłynęło na decyzję władz, szczególniej w czasie, gdy miasta i wsie uginają się pod ciężarem długów długo i krótkoterminowych.

Obecnie sprawa ta została częściowo przez samorządy miejskie wywalczona. Samorządy na mocy dekretu Prezydenta Rzp. zaprojektowanego przez Radę Ministrów 19 października r. b. otrzymaja prawo własnego stanowienia o opiece lekarskiej, urządzenia jej według własnych planów, a wyłączone zostają z ubezpieczalni społecznych.

Jaka powinna być ta pomoc lekarska, by dała rezultaty zadawalające chorych, a jednocześnie nie obciążająca i tak okrojonych znacznie budżetów samorządowych?

Rozwiązanie tej sprawy w każdem mieście będzie różne, w zależności od jakości i ilości urządzeń leczniczych, liczby i specjalizacji lekarzy itd. I o ile w dużych ośrodkach — zagadnienie będzie łatwiejsze — w małych napotkać może na trudności, szczególniej jeżeli chodzi o dobór lekarzy, o szpitale i zabiegi. Powstanie kwestja stosunku chorego do lekarza i odwrotnie. Czy ma być wolny wybór lekarza (jak jest w Poznańskiem), czy mają być lekarze okręgowi, lub t. zw. „domowi" obok specjalistów, czy, o ile ma być lekarz krępowany przy ordynowaniu leków i środków profilaktycznych, jak ma być wynagradzany — ryczałtowo, czy od porady, jakie winny być świadczenia uzdrowiskowe, klimatyczne, jakie będą uprawnienia rodziny i jaka będzie definicja pojęcia rodziny w stosunku do pracownika.

To są sprawy najpilniejsze przy organizowaniu pomocy lekarskiej w samorządach; należy je brac przedewszyst kiem pod uwagę, organizując się we własnym domu, na „własnych śmieciach". Od dobrze zorganizowanej pomocy lekarskiej w samorządach zależeć będzie zdrowie wielu pracowników i ich rodzin, a więc zdrowie publiczne, to, którem szafować i na szwank narażać nie wolno. Od odpowiednio zorganizowanej pomocy lekarskiej w samorządzie zależeć będzie, jakich obywateli do pracy społecznej przygotuje nam opieka zdrowotna związków komunalnych.

DO CZEGO ZMIERZAJĄ?

Schrony dla armat i karabinów na pograniczu. — Mobilizacja b. kombatantów. — Fabryki konserw pracują na trzy zmiany. — 12 tysięcy granatów dziennie. — Co to będzie?

W okolicach Piły buduje się kanał, łączący jeziora, a posiadający długość 3 km. Kanał ten szeroki i głęboki na 10 metrów, zaopatrzony jest w kilka śluz, przy pomocy których może być napełniony wodą w krótkim czasie. Pracę wykonywa „Arbeitsdienst". Teren, przez który wspomniany kanał biegnie został odkupiony od chłopów za 50 proc. swej istotnej wartości. Za kanałem zostały rozmieszczone na małych wzniesieniach betonowe schrony dla karabinów maszynowych i artylerji przeciwlotniczej. Jak wynika z enuncjacyj zatrudnionych przy budowie członków „Arbeitsdienstu", tego rodzaju budowle mają powstać wzdłuż całej granicy polsko niemieckiej.

* *

W niemieckich kołach wojskowych, a szczególnie w marynarce, mówi się zupełnie wyraźnie i bez obsłonek o tem, że rozbudowa marynarki niemieckiej jest niezbędna dla „porachunku z Polską."

* *

Przeprowadzona w ostatnim czasie na wielką skalę w Niemczech akcja rejestracyjna b. kombatantów niemieckich, rzekomo dla nadania im odznaki honorowej, służyć ma dla celów ściśle wojskowych. Element landszturmowy (pospolite ruszenie) gromadzić się będzie w t. zw. „Sa Roserwe II", którego zorganizowaniem zajęła się wielka organizacja b. kombatantów, t. zw. „Kyffhauserbund."

* *

Wielkie przetwórnie mięsa we Wrocławiu pracują ostatnio na trzy zmiany, fabrykując konserwy mięsne dla potrzeb wojskowych. Na lotnisku wrocławskiem skonsygnowane zostały wielkie ilości samolotów. Pośród znajdujących się tam typów maszyn, jest jeden, przedstawiający typ samolotu, latającego bezszelestnie. W czasie lotów ćwiczebnych towarzyszą mu inne, posiadające głośno pracujące silniki. W pobliżu Wrocławia buduje się koszary dla Reichswehry. Robotnikom, pracującym przy budowie nie wolno mówić o koszarach, lecz o budowaniu kolonij mieszkalnych wzgl. sanatorjów wojskowych.

* *

Fabryka materjałów wybuchowych Krummela w Geesthacht wznowiła swą działalność, angażując nanowo 200 robotników. Jedna z fabryk amunicji pod Wittenbergiem zwiększyła personel z 1000 na 7000 ludzi. Produkuje się tam dziennie 12.000 granatów ręcznych.

* *

Kierownikiem wydziału dla badań naukowych w min. oświecenia publicznego w Berlinie został wybrany 36 letni prof. Schumann. Młodemu profesorowi będą podlegały wszystkie poważniejsze ośrodki pracy naukowej w Niemczech. Kim jest tymczasem prof. Schumann, który stanął m. in. na czele dwóch instytutów fizyki eksperymentalnej i teoretycznej, instytutów, któremi kierowali uczeni tej materji, co laureaci Nobla, Nerst, Planck i Einstein? Otóż prof. Schumann wykłada: balistykę eksperymentalną i teoretyczną oraz nauki o wiedzy wojennej. Równocześnie jest prof. Schumann radcą ministerjalnym w min. Reichswehry oraz kierownikiem centrali naukowej fizyki wojskowej. Wystarczy!

47 milj. zł. na budownictwo mieszkaniowe.

WARSZAWA. Komitet ekonomiczny ministrów postanowił przeznaczyć na akcję kredytowo-budowlaną w 1935 r. 47 miljonów złotych, w tem 5 miljonów z Funduszu Pracy. Przeznaczono więc kwotę o 3 miljony wyższą, niż rb Z ogólnej sumy kredytów na rok przyszły 36 milj. zł. przeznaczono na finansowanie budownictwa mieszkaniowego, 7 milj. zł. dla budownictwa robotniczego i 4 milj. na akcję terenową.

Akcja finansowania budownictwa mieszkaniowego przewiduje podwyższenie norm kredytowych dla budownictwa blokowego z 25 proc na 30 proc. kosztów budowy, a w Warszawie i większych miastach do 40 proc. kosztów budowy w zależności od wyposażenia budynku i jego odległości od centrum.

Normy kredytowe dla budownictwa drobnego pozostaną w roku przyszłym takie same, jak w rb., a więc wysokość kredytu nie będzie przekraczać 50 proc. kosztów budowy oraz sum 4.000 zł. na budynek jednomieszkaniowy, w Warszawie i innych wielkich miastach 5 000 złotych.

Wyższe nieco normy przewiduje plan na rok przyszły dla budowy zbiorowych domków indywidualnych, oraz dla domków, zawierających po kilka mieszkań.

Szczególny nacisk położono na budownictwo domów i osiedli robotniczych. Na ten cel przeznaczono 7 miljonów złotych, więc o 3.400 000 zł. więcej niż w br. Budowa takich mieszkań dostarcza robotnikom mieszkań po 20 zł. miesięcznie, co pozwala im korzystać z nowobudowanych izb.

Komitet ekonomiczny ministrów ustalił też nowe wytyczne akcji terenowej, kładąc nacisk na dostarczenie odpowiednich terenów pod budowę osiedli robotniczych.

Zamknięcie kopalni soli w Wieliczce i Bochni.

KRAKÓW. Onegdaj wieczorem odbyło się poufne zebranie delegatów górniczych salin w Wieliczce i Bochni, na którem, wbrew wszelkim przewidywaniom, proklamowano strajk włoski na dzień wczorajszy.

Górnicy chcieli w ten sposób zaskoczyć zarządy odnośnych kopalń. Władze zawiadomione o uchwale delegatów górniczych wzmocniły posterunki policyjne w Wieliczce i Bochni, a zarządy kopalń zamknęły kopalnie na czas nieograniczony aż do odwołania.

Kiedy wczoraj rano przybyły tłumy robotników, aby z tobołkami żywności udać się do kopalń, zastali bramy kopalń zamknięte i silne oddziały policji.

Powrót wycieczki działaczów społecznych z Z. S. R. R.

WARSZAWA. Dnia 14 bm. w godzinach wieczornych powróciła do Warszawy wycieczka działaczów społecznych, która odbyła podróż do Rosji Sowieckiej, celem zbadania zagadnień ochrony, higjeny i bezpieczeństwa pracy.

Uczestnicy wycieczki spędzili 10 dni w Moskwie i 5 dni w Leningradzie, gdzie zwiedzili szereg zakładów przemysłowych i zapoznali się z pracami instytucyj naukowych.

Samodzielny wydział dla motoryzacji.

WARSZAWA. Ministerstwo Komunikacji postanowiło utworzyć samodzielny wydział dla spraw motoryzacji. Na czele tego wydziału stanąć ma podobno b. płk. Rusin. Ze sprawa rozbudowy motoryzacji kraju łączy się wielki program robót drogowych w przyszłym roku.

300 żydów polskich tuła się po morzu.

SALONIKI. Statek z partją 300 żydów polskich od 2 miesięcy krąży po morzach, po daremnej próbie wylądowania w Palestynie a następnie w Salonikach. Żydzi ci zarejestrowani jako turyści, odpłynęli 2 miesiące temu z Constancy na pokładzie statku „Velos". W Palestynie władze odmówiły im wylądowania, wobec czego skierowali się do Salonik, lecz i tam nie pozwolono im wylądować. W ciągu miesiąca statek stał w porcie i toczyły się pertaktacje

z władzami. Wobec tego „Velos" znajduje się w drodze powrotnej do Constancy.

Podróż ze Smoleńska w skrzyni.

STOŁPCE. Podczas wyładowywania skrzyń z kawiorem sowieckim jedna z nich potoczyła się do rowu i została uszkodzona. Ze skrzyni wyjrzał 15 letni Aleksy Mietiej, pochodzący ze Smoleńska. W jaki sposób Mietiej dostał się do skrzyni z kawiorem pozostaje zagadką, gdyż narazie nie można go zbadać, bo jest kompletnie wyczerpany.

Tajemniczy zgon dyrektora drukarni wojskowej.

WARSZAWA. O północy przyszedł do cukierni Loursa w towarzystwie jakiejś damy, dyrektor drukarni wojskowaj 48 letni Wacław Skowroński. Zajęli miejsca przy stoliku i zażądali czarnej kawy.

Nagle Skowrońskiemu zrobiło się niedobrze. Taksówką przewieziono go na Pogotowie, a następnie do szpitala, gdzie w poczekali zmarł.

Towarzyszka zmarłego po odwiezieniu Skowrońskiego do ambulatorjum oddaliła się, tak, że nie zdołano ustalić, kim była. Wobec tajemniczych okoliczności władze wszczęły szczegółowe dochodzenie.

Dwa zuchwałe napady bandyckie pod Warszawą.

WARSZAWA. Ub. nocy dokonano na szosach podwarszawskich dwóch zuchwałych napadów bandyckich.

Jednego dokonano pod Garwolinem, na powracającego do domu szewca, Kaspra Bytniewskiego, którego zamaskowani bandyci, sterroryzowali rewolwerami, zabierając mu 90 złotych, 40 par cholewek, a pozatem ściągnęli mu z nóg buty.

Drugiego napadu dokonano na kasę kolejową na stacji Poniatów pod Jabłonną. Zamaskowani bandyci wyważyli drzwi w kasie kolejowej, skąd zabrali gotówkę i znaczki stemplowe.

Poza tem dokonano jeszcze napadu na sklep spożywczy w Kołbieli, lecz tam bandytów spłoszono.

Próby zakłócenia spokoju w uniwersytecie.

KRAKÓW. Młodzież endecka w dalszym ciągu usiłuje wywołać ekscesy w Uniwersytecie. Wobec stwierdzenia, że w obrębie gmachów uniwersyteckich za szło kilka wypadków pobicia studentów żydów, przyczem w zajściach brali udział studenci innych uczelni, względnie studenci mający zajęcia w innych budynkach — rektor dr. Madziarski zakazał gromadzenia się w gmachu uniwersytetu poza zajęciami.

Ponadto w czasie przebywania w budynkach uniwersyteckich obowiązuje uczniów noszenie przy sobie indeksów, które należy okazywać na żądanie funkcjonarjuszy uniwersyteckich.

Główna brama wejściowa do gmachu uniwersyteckiego była zamknięta. Otwarte były tylko wejścia boczne, przy których stała służba uniwersytecka, oglądając indeksy. Przed gmachem gromadziły się grupy demonstrującej młodzieży, które rozpraszała policja, przyczem kilku opornych zaprowadzono do komisarjatu, celem spisania protokółu.

Wstrząsający wypadek.

18 osób zatrutych nieznanym gazem.

WARSZAWA. Wstrząsający wypadek zaszedł w fabryce bateryj „Tytan", przy ul. Obozowej. Wskutek połączenia się chemikalij wytworzył się w fabryce trujący gaz i zanim personel spostrzegł niebezpieczeństwo 18 osób straciło przy tomność, zatruwając się gazami.

Wszystkich zatrutych przewieziono do szpitala. Stan 4-ch robotnic jest b. ciężki.

Zbrodniczy zamach na pociąg tranzytowy.

TCZEW. Na torze kolejowym między stacjami Pinczyn i Zblewo na trasie Tczew — Chojnice, tuż przed przejazdem niemieckiego pociągu pośpiesznego Nr. 907, nieznani sprawcy ułożyli kamień wagi około 70 kg.

Pociąg przejechał niebezpieczne miejsce w całym pędzie, odrzucając kamień poza tor i bez zatrzymania się przybył do Chojnic, gdzie dostrzeżono skutki zderzenia lokomotywy ze znajdującą się na szynach przeszkodą.

Uszkodzony został popielnik parowozu, a na miejscu wypadku pokłady i powyrywane zostały śruby.

Bela Kuhn „przy robocie".

MOSKWA. Przybył do Leningradu Bela Kuhn, węgierski komunista, gdzie wystąpił z odczytami w sprawie organizacji wspólnego frontu przeciwko wojnie i faszyzmowi. Bela Kuhn, który jest członkiem komitetu wykonawczego Kominternu, otrzymał specjalne zlecenie, zorganizowania w Leningradzie podstaw propagandy bolszewickiej na państwa bałtyckie i skandynawskie. Na wezwanie rządu sowieckiego do Rosji sowieckiej udało się na kursy agitacyjne 20 komunistów szwedzkich i pewną ilość komunistów norweskich i duńskich.

12 tys. cudzoziemców aresztowano w Rumunji.

BUKARESZT. Wielka obława przeprowadzona przez policję przy udziale wojska i żandarmerji wśród cudzoziemców, którzy szukali schronienia w Rumunji wydała niebywale obfite rezultaty. Aresztowano 12 tysięcy osób z tej liczby 8 tys. zatrzymano prowizorycznie w areszcie ponieważ dokumenty osobiste zatrzymanych nie były w porządku. Znaczna część spośród aresztowanych dostała się do Rumunji w sposób nielegalny. Są to przeważnie członkowie organizacyj terorystycznych macedońskich i chorwackich. Władze policyjne posta nowiły przeprowadzić energiczną kontrolę przebywających w Rumunji cudzoziemców.

„Most powietrzny" nad Pacyfikiem chce zbudować Ameryka.

WASZYNGTON. Z końcem bieżącego miesiąca eskadra wojskowych samolotów amerykańskich podejmie masowy lot nad Oceanem Spokojnym do Filipin. Trasa poprowadzi z San Francisco do Hawai (3 290 km.), stamtąd do Guam, największej z amerykańskich wysp Marjańskich, na południe od Japonji (4 800 km.), a z Guam do Manili (1.600 km.).

Lot tan stanowi część planu „zbudowania mostu powietrznego nad Oceanem Spokojnym".

Na wypadek niepowodzenia konferencji flotowej Stany Zjednoczone zbudują umocnione punkty oparcia i lotniska na Guam oraz na wyspach Wake i Midway. W przedstawionych planach amerykańskich widzi się odpowiedź na projekt budowy lotnisk na japońskich wyspach mandatowych w grupie Marjańskich.

Po zbudowaniu planowanych punktów oparcia Stany Zjednoczone w ciągu krótkiego czasu będą mogły zgromadzić 1000 samolotów bombowych w pobliżu wysp japońskich.

Węgrzy masowo wydalani z Jugosławji.

BUDAPESZT. W kołach zbliżonych do rządu panuje zaniepokojenie w związku z wiadomościami o masowych wydaleniach obywateli węgierskich z Jugosławji.

Granicę węgiersko - jugosłowiańską mają przekraczać codziennie liczne grupy wydalonych obywateli węgierskich. Koła rządowe stwierdzają, że rząd czeka na dalszy rozwój wypadków przed podjęciem akcji w tej sprawie.

Perypetje „komisji" socjalistycznej w Madrycie.

MADRYT. Wczoraj zjawiła się w gmachu Kortezów komisja międzynarodówki socjalistycznej celem zbadania zajść w Asturji.

Komisja, w skład której wchodzą liczni przedstawiciele socjalistów francuskich i angielskich, zgłosiła się do przywódcy katolickiej akcji ludowej Gil Robles'a, który przez swego sekretarza, polecił jej, aby niezwłocznie powróciła tam, skąd przyszła.

Komisja udała się z zażaleniem do przewodniczącego Kortezów. Po krótkiej wymianie zdań przewodniczący Kortezów zwrócił się do komisji z żądaniem, aby natychmiast opuściła gmach Kortezów.

Spóźnione manewry około Saary.

Niemcy zapóźno przychodzą do przekonania, że zastosowali złą taktykę w Genewie i Zagłębiu Saary.

Napięcie w Europie najwidoczniej się wzmaga, w miarę, jak zbliża się plebiscyt w zagłębiu Saary a dyplomatyczna i polityczna czynność europejskich rządów, pośrednio czy bezpośrednio zainteresowanych plebiscytem w tym kraju i oczekujących takiego czy innego zwrotu w europejskiej polityce jest coraz to bardziej intensywniejsza.

Świadczą o tem ostrożnie prowadzone manewry rządu niemieckiego około Saary i odpowiedzi na te manewry. Rząd niemiecki powoli ale stanowczo przygotowuje ludność Saary do puczu hakenkreuzlerowskiego na wypadek, gdyby plebiscyt nie przyniósł oczekiwanego zwycięstwa Niemiec. Na rosnące niebezpieczeństwo puczu w Saarze francuski rząd odpowiedział oznajmieniem Londynowi, że Francja gotowa jest dać przewodniczącemu saarskiej komisji rządzącej francuskie wojsko do dyspozycji celem utrzymania porządku publicznego podczas plebiscytu i po plebiscycie.

Oświadczenie to unicestwiło odrazu menewr Hitlera, który miał zabezpieczyć Saarę dla Niemiec. Niemiecki manewr miał dać Włochom i Anglji do zrozumienia, że Hitler nie ustąpi i że w Saarze posługiwać się będzie wszelkiemi środkami bez względu na następstwa.

Drugi manewr wielkiego stylu, uplanowany również w Berlinie został rozbity w tych dniach. Hitler grał podwójną rolę przed Ligą Narodów i przed europejskiemi mocarstwami. Z jednej strony zgodził się na rozejm z Francją przed plebiscytem, tak samo jak Francja zgodziła się na to w stosunku do Niemiec, z drugiej zaś strony przetworzył dawny otwarty teror narodowo-socjalistyczny w teror podziemny, tem niebezpieczniejszy, że wykonywany przez t. zw. „niemiecki front".

„Niemiecki front", związek skrajnie nacjonalistycznych stronnictw niemieckich w kilka dni po utworzeniu znalazł się w rękach byłych przywódców partji narodowo socjalistycznej i obecnie w zupełności zastąpił tę partję w swych metodach znacznie ją wyprzedził. Dowody tego znajdujemy w sprawozdaniu przewodniczącego międzynarodowej komisji rządzącej Knoxa, przedłożonem w tych dniach Radzie Ligi Narodów.

W sprawozdaniu tem, które wywołało w Genewie podziw dla fałszywych przyrzeczeń niemieckiego rządu, dokumentami skonfiskowanemi w centrali „frontu niemieckiego" dowodzi się, że rząd niemiecki opanował kierownictwo niemieckiego frontu za pośrednictwem radcy rządowego Watermanna w Kolonji nad Renem i że oprócz terroru podziemnego Niemcy wytworzyły jakiś pokątny rząd.

Rząd niemiecki zatem nie spełnił ani jednego przyrzeczenia danego w Genewie. Przyrzekł bowiem, że nie będzie mieszał się do wewnętrznych spraw Saary, co przyrzekła także Francja. Przez ujawnienie tej dwulicowej polityki niemieckiej unicestwiony został drugi manewr.

Trzeci manewr miał być przeprowadzony na terenie Londynu, dokąd w tym celu wyjechał specjalny wysłannik Hitlera Ribbentropp. Ribbentropp przybył do Londynu, aby oznajmić rządowi angielskiemu, że Niemcy gotowe są powrócić do Ligi Narodów i na konferencję rozbrojeniową, jeżeli publicznie uwolnione zostaną od wojskowych zobowiązań i traktatu wersalskiego. Oprócz tego Niemcy gotowe są przystąpić i do „wschodniego Locarna", jeżeli Francja zgodzi się na roztrzygnięcie sprawy Saary bez plebiscytu.

Do 13 stycznia, kiedy ma być przeprowadzony plebiscyt w Saarze jest, zdaniem Niemców, jeszcze dosyć czasu dla porozumienia się we wszystkich kwestjach, zwłaszcza w kwestji powrotu Niemiec na arenę polityki europejskiej.

W Genewie są zdania, że na takie polityczne manewry jest już zapóźno. Urchomiony został już cały system ściśle przepisany traktatem wersalskim; ani handel polityczny, targowanie, ani szantaż nie mogą nic zmienić. Czynione są próby, zwłaszcza ze strony włoskiej dyplomacji, aby złagodzić o ile możności genewską drogą rozstrzyganie problemu Saarskiego, lecz inne rządy europejskie nie mogą nawet pojąć celu takiej polityki włoskiej i nie mają zamiaru polityki takiej popierać.

O ile chodzi o Anglję, która w kwestji Saary odgrywa decydującą rolę, trzeba zaznaczyć, że obecnie nie zależy jej już na zbliżeniu niemiecko-francuskim, chociaż to przez szereg lat było osią angielskiej polityki. Dlatego ani londyńskie próby zausznika Hitlera nie mogą niczego zmienić na tem, co technicznie już w Rzymie zostało przygotowane.

Dotychczasowe niepowodzenie politycznych manewrów rządu niemieckiego jest dowodem, że dzisiejszy reżym zaprowadził Niemcy rzeczywiście na peryferje europejskiej polityki, skąd Niemcy nie mają nic Europie do zaproponowania.

Może rząd polski byłby gotów przychylnie rozpatrywać niemieckie propozycje, ale Warszawie zupełnie nie zależy na tem, jak dla Niemiec rozwiązana zostanie kwestja Saary. Rząd niemiecki zatem zmuszony jest wyczekać postanowienia Rady Ligi Narodów, która bezpośrednio po plebiscycie zejdzie się w Genewie.

Macedończycy przygotowywali zamach na rząd bułgarski.

SOFJA. Wykryto tu spisek na rząd premjera Georgjewa. Spisek organizowała macedońska organizacja V.M.R.O. W Sofji i okolicy przeprowadzono liczne rewizje, w czasie których znaleziono u spiskowców zapasy bomb, piekielnych maszyn, materjału wybuchowego i amunicji. Dalsze śledztwo w toku.

60-proc. zniżki kolejowe dla turystów w Niemczech.

BERLIN. Towarzystwo kolei niemieckich zdecydowało przyznać obywatelom zagranicznym oraz Niemcom z zagranicy, podróżującym po Rzeszy w okresie zimowym (od 21 grudnia do 17 marca) podczas świąt Wielkiej Nocy (od 13 do 29 kwietnia) i w lecie (od 1 czerwca do 31 października) zniżki kolejowe w wysokości 60 proc.

Paryż będzie miał nową panamę policyjną.

PARYZ. Bliskie ujawnienie wielkiego skandalu, kompromitującego francuski wydział bezpieczeństwa, zapowiadają wieczorne dzienniki paryskie w związku z aresztowaniem pewnego osobnika pod zarzutem oszukańczej gry na torach wyścigowych.

Osobnik ów zeznał, że działał w porozumieniu z urzędnikami wydziału bez pieczeństwa, sekcji kontroli gier. Pomimo, że śledztwo trzymane jest w ścisłej tajemnicy, dzienniki notują pogłoski o olbrzymich sumach nadużyć, popełnianych już od dłuższego czasu przez zorganizowaną spółkę komisarzy wydziału bezpieczeństwa i boockmacherów.

Trzeci z rzędu tajfun spustoszył Filipiny.

MANILLA. Wyspy Filipiny nawiedzone zostały strasznym tajfunem, trzecim z rzędu w ciągu ostatniego miesiąca.

Najwięcej ucierpiały prowincje środkowe i wschodnie archipelagu, gdzie w zbiorach rolnych zostały wyrządzone olbrzymie szkody. Zniszczonych zostało wiele zabudowań. Liczba ofiar w ludziach oceniana jest na przeszło 200 osób.

Rządowa stacja radjowa w Legaspi na wyspie Luzon jest całkowicie zburzona.

Wszystkie przewody telegraficzne i telefoniczne są przerwane. Szybkość tajfunu dochodzi do 120 km. na godzinę. Istnieje obawa, że tajfun ogarnie także główne miasto Manillę,

W kilku wierszach.

— Na zebraniu partji narodowo demokratycznej b rektor politechniki czeskiej w Pradze prof. Domin domagał się natychmiastowego zniesienia politechniki niemieckiej w Bernie, twierdząc, iż stanowi ona centralę propagandy hitlerowskiej w Czechosłowacji.

— Do Rzymu przybył z oficjalną wizytą kanclerz Austrji Schuschnigg w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Berger-Waldenegga tudzież podsekretarza stanu w ministerstwie oświaty Perntera.

— Rząd niemiecki zgodził się na zaproponowany przez rząd francuski termin rozpoczęcia rokowań celem zawarcia traktatu handlowego. Rokowania te rozpoczną się 19 bm.

— Japońskie ministerstwo marynarki wydało polecenie wybudowania na wyspie Kinszie bazy lotniczej, do której przywiązuje się duże polityczne i strategiczne znaczenie na wypadek konfliktu na Oceanie Spokojnym.

— Na torze kolejowym koło Serajewa podłożono maszynę piekielną, która wybuchła, nie wyrządzając większych szkód. Zamachu dokonała chorwacka organizacja terorystyczna.

— Amerykańskie czynniki wojskowe domagają się budowy 800 nowych aeroplanów, co zapewni St. Zjedn. posiadanie jednej z najpotężniejszych flot powietrznych w świecie. Program ma być wykonany w ciągu trzech lat. Flota powietrzna St. Zjedn. będzie liczyła wówczas 2,400 samolotów.

— Król powierzył misję utworzenia nowego rządu w Belgji ministrowi Jasparowi, który prowadzi rozmowy z kandydatami na członków rządu.

— Wyszedł z Gdyni parowiec brytyjski Thornlea z ładunkiem około 6,000 ton drzewa, kierując się do portu Durban w południowej Afryce. Jest to pierwszy większy ładunek polskiego drzewa, wysłany bezpośrednio do Unji Południo-Afrykańskiej.

— Urzędnik magistracki w Poznaniu Antkowiak naznaczony przez sąd kuratorem masy spadkowej po ś. p. dr. Falkowskim, znanym lekarzu i właścicielu kliniki został aresztowany w związku z wykrytemi nadużyciami, które uszczupliły bardzo znacznie spadek.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 17 listopada. Grzegorza b. w.
Wschód słońca o g. 7,01. Zachód o g. 15,58

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Prezes gen. Górecki zapoznaje się z potrzebami gospodarczemi woj. kieleckiego. Korzystając z pobytu na Śląsku gen. dr. Górecki, prezes B.G.K. oraz towarzyszący mu wiceministrowie i dyrektorowie Banku przyjadą do Zagłębia, celem zapoznania się z potrzebami gospodarczemi woj. kieleckiego. Gen. Górecki przyjedzie do Sosnowca we wtorek po południu i odbędzie konferencję w Izbie Przem.-Handlowej z czynnikami gospodarczemi Zagłębia, Zawiercia i Częstochowy. Tego samego dnia gen. Górecki opuści Zagłębie i uda się do Warszawy.

Dzisiejszy wieczór odczytowy P. O. W. Dziś, w piątek, 16 b. m, w sali Rady Miejskiej, odbędzie się drugi z kolei wieczór odczytowy, urządzony staraniem POW.

Tym razem w charakterze prelegentów wystąpią: naczelnik miejskiego wydziału oświaty i kultury p. Stala i p. Władysław Kurkowski.

Pierwszy z nich wygłosi prelekcję n. t. „O sławnym dziejopisie Janie Długoszu, drugi „Morze".

Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 14055, 33559, 36016, 21436, 16202, 3600, 10857, we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Stan bezrobocia. Podług danych Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 10 b. m. 302,326 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy — zwiększyła się o 5,525.

Sytuacja w „Częstochowiance". Jak już donosiliśmy, onegdaj w fabryce „Częstochowianka" w związku z postanowioną przez dyrekcję redukcją dni pracy w oddziale tkalni do dwóch dni w tygodniu, wybuchł poważny zatarg.

Robotnicy tkalni na znak protestu ogłosili strajk, połączony z okupacją tkalni. Zastrajkowało około 700 robotników tego oddziału. Przyłączyli się do nich robotnicy placowi w liczbie 40, nie dopuszczając przywozu węgla.

W nocy z środy na czwartek z polecenia wyższych władz administracyjnych policja przybyła do fabryki i usunęła wszystkich okupujących ją robotników. Należy podkreślić że robotnicy odrazu usłuchali wezwania policji i opuścili fabrykę z całym spokojem i taktem. W czasie interwencji nie przyszło do żadnego incydentu.

Nazajutrz rano dyrekcja fabryki ze względu na niedostarczenie na czas węgla do poszczególnych oddziałów fabryki, spowodowane strajkiem robotników placowych, wywiesiła zawiadomienie o tymczasowem zawieszeniu pracy we wszystkich oddziałach fabryki.

Należy się spodziewać, że obie strony jaknajprędzej znajdą wspólny język porozumienia i że postój fabryki, zatrud niający ogółem do trzech tysięcy robotników, będzie mieć chwilowy charakter.

Nowe władze Koła Nr. I Zw. Rez. W ubiegły czwartek odbyło się walne zgromadzenie Koła № I Związku Rezerwistów.

Zebraniu przewodniczył p. mjr. Jackowski.

Po wysłuchaniu sprawozdania ustępujących władz i komisji rewizyjnej, zebranie udzieliło absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem przystąpiono do wyboru nowych władz.

Nowy zarząd koła ukonstytuował się, jak następuje: dr. Władysław Jabłoński—prezes. naczelnik Sądu Grodzkiego sędzia Zygmunt Trzciński—wiceprezes, p. Kazimierz John—sekretarz, p. Józef Wolański—skarbnik, p.p.: Romuald Jarmułowicz, Leon Cichoń i Władysław Przybylski—członkowie zarządu. W skład komisji rewizyjnej weszli p.p.: Labocha Roman, Łebek Mieczysław i Więckowski Bolesław. Komendantem Koła pozostaje nadal nacz. Stanisław Walmann.

Wieczorek taneczny podoficerów 27 p.p. Korpus Podoficerów Zawodowych 27 p.p. z okazji 16-lecia odzyskania Niepodległości urządza w dniu 17 b. m. wieczorek taneczny w salach nowego kasyna.

Zabawy podoficerów 27 p. p. posiadają jaknajlepszą markę i zazwyczaj cieszą się wielkiem powodzeniem.

Istotnie zabawa obfitować będzie w liczny szereg atrakcyj. Do tanów przygrywać będzie orkiestra 27 p. p. Początek o godz. 9-tej wiecz. Wejście tylko za zaproszeniami. Obowiązuje strój wieczorowy.

Z Teatru Kameralnego. Dziś, w piątek 16 bm. poraz 4-ty przemiła komedja muzyczna Verneuill'a i Berra z muzyką Benatzkiego „Moja siostra i ja". która stała się sukcesem artystycznym naszego teatru. W rolach głównych zasłużone oklaski zbierają Wańska, Liedtke, Dębicz i Górowski, Reżyserja i inscenizacja dyr. Gella. Doskonałe tło muzyczne stanowi orkiestra pod kierunkiem prof. Jerzego Bursika.

Początek o godz. 20 ej.

W niedzielę nasi milusińscy ochoczo bawić się będą. Zarząd „Domu Sierot" im. Mina Werde urządza w niedzielę, 18 b. m. w sali straży ogniowej wielką zabawę dla dzieci. Zabawa ta niezawodnie cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem, organizatorzy bowiem przygotowali dla naszych milusińskich wiele miłych niespodzianek.

Początek zabawy o godz. 15.

Wstęp dla dzieci 99 gr. wraz z szatnią, dla dorosłych 49 gr. Bilety do nabycia przy wejściu.

Gdy kobieta chce błyszczeć.... Każda kobieta jest nieodrodną córą Ewy i każda z nich przynosi z sobą na świat wrodzony pociąg do błyszczenia, do strojów do czarowania serc męskich. Nawet największe, nawet najgenialniejsze z pośród nich nie są wolne od tych atawizmów.

A skoro jest tak, to nie bądźmy zbytnio surowi dla bohaterki wczorajszej rozprawy w sądzie grodzkim Antoniny S. Pewnego razu przypadkowo zna lazła się ona w zakładzie fryzjerskim K. Offmanówny (Aleja 5), gdzie czesała się od dłuższego czasu i zauważywszy w szufladzie piękny złoty pierścioneczek, tak kuszący w czerwcowem słońcu błyszczący grą djamentów, uległa pokusie i niepostrzeżenie schowała pierścionek.

A po pewnym czasie wypożyczyła od jakiejś znajomej sukienki, dając na zastaw przywłaszczony pierścionek.

Obrońca oskarżonej mec. H. Kon usprawiedliwiał postępek oskarżonej jej młodością. W gruncie rzeczy nie zamierzała ona przywłaszczyć sobie pierścionka, a chciała go tylko kilka dni ponosić i potem oddać właścicielce.

Sąd skazał oskarżoną na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na przeciąg lat pięciu.

Sprawa o mimowolne uwięzienie dwóch klijentów w sklepie. — Właściciel jatki mięsnej w Mstowie, Wolf Federman w dniu 6 stycznia, t. j. w święto Trzech Króli, nie oparł się pokusie zarobienia kilkudziesięciu groszy i wpuścił do jatki dwie klijentki. W pewnej jednak chwili, gdy klijentki znajdowały się w sklepie, zauważył, że w pobliżu stoi policjant i zapisuje coś w notesiku,

Pomysłowy Federman chcąc uniknąć protokułu za nielegalny handel w święto, szybko wyszedł na ulicę i przy pomocy swego furmana Moszka Zaksa zamknął sklep na cztery spusty tak, jakby w nim nikogo nie było. Obie uwięzione kobiety przesiedziały w sklepie około 3 godzin, gdyż policjant jakby na złość Federmanowi nie odchodził z posterunku.

Wreszcie na interwencję policjanta zostały one zwolnione z przypadkowego aresztu.

Wczoraj Zaks i Federman stanęli przed sądem okręgowym pod zarzutem samowolnego pozbawienia wolności rzeczonych dwóch osób. Sąd jednak, zważywszy, że przypadkowo pozbawione wolności nie zameldowały władzom o swojej krzywdzie i że sprawa wynikła jedynie z inicjatywy policji, obu oskarżonych uniewinnił.

Wycieczka z Kresów w Częstochowie

Zgodnie z zapowiedzią dziś o godz. 4.45 rano przybyła pociągiem specjalnym z Warszawy wycieczka z Kresów Wschodnich z województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego w liczbie z górą 1000 osób pod kierunkiem pp. Zaorskiego i Zabielskiego.

Na dworcu kolejowym powitali gości dowódca 27 p. p. ppłk. Czapliński, komendant placu ppłk. Kasza oraz w imieniu prezydenta Mackiewicza naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury B. Stala oraz zastęp członków Związku Obrońców Kresów Wschodnich w Częstochowie.

Po spożyciu na dworcu śniadania, przygotowanego przez 27 p. p, uczestnicy wycieczki uformowani w czwórki udali się pochodem na plac ministra Pierackiego, gdzie przez megafony miejskie w imieniu prezydenta miasta Mackiewicza przemówienie powitalne wygłosił naczelnik Stala, a w imieniu Związku Obrońców Kresów Wschodnich p. Czesław Otrębski.

Treść tych przemówień podajemy poniżej:

Przemówienie naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Częstochowie p. Bolesława Stali w imieniu prrzydenta miasta p. Jana Mackiewicza.

Mieszkańcy wschodnich rubieży Rzeczypospolitej.

Przed paru dniami witaliśmy na tem samem miejscu i o tej samej godzinie wycieczkę huculów i górali, powracającą z obchodu „Swięta Niepodległości" w stolicy.

Dziś przypada nam znów zaszczyt goszczenia drogich Rodaków województw wschodnich — Wilna, Nowogródka ! Brześcia, z którymi łączy nas stosunek braterski.

Uczuciem wezbranej radości witamy Was Rodacy z dalekiego Wilna, „stolicy Panny Swiętej, co w Ostrej świeci Bramie" u stóp stolicy „Panny Swiętej, co Jasnej broni Częstochowy". Witamy braci z kraju lat dziecinnych Wieszcza naszego Adama Mickiewicza i ukochanego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Niemniej miło nam witać w Częstochowie Rodaków z pełnego niewysłowionego czaru Polesia, przedstawicieli ziem, które w historji naszego Narodu odegrały doniosłą rolę, a w długim pochodzie wieków wydały Narodowi najlepszych, najzasłużeńszych, największych i najofiarniejszych synów Polski, wodzów ducha, mocarzy pióra i nieśmiertelnych bojowników o Wolność — sercem całem witamy. Na spotkanie ich biegną nasze najszczersze zapewnienia, że w duszach żywimy dla nich kult najgłębszy i wdzięczność za to, że w chwilach dla Narodu najcięższych i najtragiczniejszych w gorących sercach synów tych ziem tliło się zarzewie miłości Ojczyzny, które niebawem buchnęło potężnym, jasnym płomieniem wyzwolenia z pęt niewoli rozdartej przez wrogów na trzy części Polski.

W imieniu prezydenta miasta pana Jana Mackiewicza witam przybyłych Gości i obok słów serdecznego powitanla pragnę z radością dodać, że zawsze w Rodakach naszych Kresów wchodnich widzimy potężny mur piersi, stojący twardo na straży polskości i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przemówicnie p. Cz. Otrębskiego wygłoszone w imieniu Związku Obrońców Kresów Wchodnich w Częstochowie.

Drodzy Rodacy! Rozszarpana krwiożerczemi szponami chciwych najeźdźców jęczała Rzeczpospolita pod brzemieniem ucisku i gwałtu wschodniego satrapy. Nieubłagany zalew ucisku skierowany był przedewszystkiem na nasze ziemie kresowe, by je od reszty kraju oderwać, pozbawić wiary w żywot ducha narodowego i wcielić do obszaru „prawowiernej" Rosji Bastjonami obrony polskości aż do ostatniego tchnienia stały się wówczas miasta i wsie kresowe.

Ziemie te, z których rozpoczął pochód do walki o Wolność swego Narodu syn tej ziemi Tadeusz Kościuszko, skąd wyszedł w daleki świat Odnowiciel duszy polskiej, najcudowniejszy Pieśniarz Polskiego Słowa i Prorok Narodu Adam Mickiewicz, skąd wreszcie, już za naszych czasów przyszedł wierny syn tej ziemi Józef Piłsudski, symbol największej ofiary dla Narodu i Twórca Czynu Zbrojnego — na te kresy obróciły się oczy całego Narodu, czerpiącego stamtąd siły do dalszej walki o Sprawiedliwość.

Wolna Polska pamięta o swych kresach, a wierność synów tej ziemi zachowa we wdzięcznej pamięci.

W swej podróży po kraju zobaczyliście Polskę silną i potężną, Polskę, która zawsze była najszczytniejszem wcieleniem równości i braterstwa wszystkich jej obywateli.

Mocni i skrzepieni wiarą w Polskę potężną po powrocie do swoich najbliższych zanieście im nasze zapewnienia dochowania uczuć braterskiej łączności.

W imieniu Związku Obrońców Kresów Wschodnich w Częstochowie witam Braci z wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, którzy w wielkiem dziele Walki o Wolność zachowali piękną kartę, a w Wolnej Ojczyźnie pracę codzienną, wytrwałą i nieustanną budują przyszłość Polski kamień po kamieniu od najgłębszych fundamentów silną, trwałą i piękną.

Bezpośrednio po powitaniu goście wznieśli okrzyki na rzecz miasta i Zw. Obrońców Kresów Wschodnich, a następnie udali się na Jasną Górę, gdzie w Kaplicy Matki Boskiej serdeczne przemówienie wygłosił O. Bogumił Natkawski, Mszę św. zaś odprawił zakonnik reguły OO. Redemptorystów.

Przemówienie O. Bogumiła nacechowane niezwykłą serdecznością wzruszyło do głębi słuchaczy i wywarło na nich niezatarte wspomnienie.

Po nabożeństwie uczestnicy wycieczki z orkiestrą 27 p. p. na czele udali się na dworzec, gdzie żegnani przez przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa, wznosząc niemilknące okrzyki na cześć miasta, 27 p.p., ppułk. Czaplińskiego i Związku Obrońców Kresów Wschodnich.

Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady" pociąg opuścił Częstochowę.

Przemytnik z pow. częstochowskiego ujęty wraz z towarem w Piotrkowie.

W poczekalni dworca kolejowego w Piotrkowie zatrzymany został przez wywiadowców straży granicznej mieszkaniec wsi Dąbrowa, gm. Przystajń, pow. częstochowskiego, Wacław Brodziak, karany już niejednokrotnie za przemyt, który w dwóch walizach, opatrzonych licznemi nalepkami hoteli zagranicznych, wiózł kilkanaście kilogramów sacharyny, pochodzącej z przemytu z Niemiec.

Brodziak przybył do Piotrkowa autobusem, pragnąc uniknąć zetknięcia się ze strażą graniczną, która na dworcu w Częstochowie ścisłą prowadzi obserwację podróżnych, Częstochowa bowiem jest niejako bazą przemytniczą, skąd do Łodzi i Warszawy wysyłane są liczne transporty przemycanych z Niemiec towarów.

Jak się okazuje, zatrzymany przy Brodziaku przemyt miał on przewieźć do Łodzi pociągiem, przyczem zdążył on już wykupić bilet kolejowy. Na dworcu w Łodzi na Brodziaka miał czekać odbiorca przemytu, który rozpoznać miał Brodziaka po nalepkach hoteli zagranicznych, widniejących na walizkach.

Przemytnika wraz z towarem zatrzymano.

Ksiądz okradziony w pociągu

W głównym urzędzie pocztowym przy ul. Śląskiej okradziony został ks. Stanisław Nuszkiewicz ze Zrębic. Niewykryty narazie złoczyńca spowodował sztuczny tłok i korzystając z tego wyciągnął ks. Nuszkiewiczowi z kieszeni porfel, zawierający 490 zł. gotówki, dwie książeczki wkładowe na sumę 147 zł. oraz różne kwity.

Nieudana kradzież w Ubezpieczalni Społecznej. Czterech nieznanych osobników korzystając z ciemności nocnych, usiłowało dostać się do gmachu Ubezpieczalni Społecznej prawdopobnie w celu dokonania kradzieży. Złodzieje wybili dwie szyby w jednem z okien lecz do wnętrza nie zdążyli się już dostać, zostali bowiem spłoszeni przez dozorcę domu, który usiłował złoczyńców zatrzymać, co mu się jednak nie udało.

Złodzieje w lokalu Gminy Żydowskiej. W nocy z środy na czwartek do lokalu Gminy Żydowskiej w domu przy ulicy Panny Marji 10 przy pomocy wytrycha dostali się złodzieje i rozpruli kasetkę, zawierającą około 200 zł. i zniszczyli weksle na większą sumę. Splądrowawszy cały lokal złodzieje zbiegli.

Pożar przy ulicy Nadrzecznej. Wczoraj o godz. 11-ej rano Straż Ogniowa została zawezwana do pożaru w domu przy ulicy Nadrzecznej 62. Jak się okazało, w domu tym zapaliły się sadze w przewodzie kominowym. Po kilku minutach Pogotowie Straży Ogniowej z powrotem odjechało do koszar.

Kradzież węgla z pociągu i ujęcie sprawców. W nocy na 15 bm. z pociągu towarowego obok wsi Rudniki, skradziono większą ilość węgla na szkodę P.K P. Jak ustalono, kradzieży dokonali Nowak Zygmunt i Gnoińska Zofja, oraz inni z Rudnik, od których węgiel w ilości 7 metrów odebrano.

Przestępcy częstochowscy na występach w Zagłębiu. W nocy na czwartek policja Zagłębiowska przy współudziale policji pow. zawierciańskiego, olkuskiego i katowickiego przeprowadziła zakrojoną na szeroką skalę obławę na elementy przestępcze. Obława dała obfity połów. Aresztowano kilkadziesiąt podejrzanych osób, wśród których znajduje się kilku znanych przestępców z Częstochowy, występujących „gościnnie" od pewnego czasu na terenie Zagłębia.

Protokuły. Sporządzono doniesienie na Chaima Piórko (Al. Wolności 10) za pozostawienie dziecka na ulicy bez opieki i na Selamę Federmana (ul. Berka Joselewicza 8) za handel w sklepie w czasie zakazanym.

Pokłosie złodziejskie.

— Zameldował policji p Ignacy Gęsiarz że wsi Mirów że dnia 14 b. m. z podwórza przy ul. Warszawskiej 171 nieznany sprawcaskradł mu marynarkę, w której znajdowało się 70 złotych.

Walne zebranie „Lutni". Zarząd Towarzystwa Spiewaczego „Lutnia" zwołuje walne zebranie członków, które się odbędzie w sali № 8 w Magistracie, w dniu 18 bm. o godz. 15 w pierwszym, a 15.30 w drugim terminie.

Porządek dzienny: zagajenie, wybór przewodniczącego i prezydjum, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej, wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej, uchwalenie zmiany statutu, wolne wnioski.

Zarząd uprasza o liczne przybycie wszystkich członków „Lutni", nawet tych, którzy przez dłuższy czas nie opłacali składek członkowskich, a to z tych względów, że na walnem zabraniu będą poruszane kwestje niezmiernej doniosłości dla rozwoju kultury muzycznej naszego miasta i im większy udział weźmą tak obecni jak i byli członkowie „Lutni", tem wydatniej przyczynią się do rozwoju starej i zasłużonej instytucji.

Niefortunna wyprawa po gęsi. Do komórki p. Marjanny Siwek w Błesznie zakradł się karany już za kradzieże Stanisław Jałocha (ul. Jodłowa 10) i zabrał sobie 5 gęsi. Jałocha niedługo cieszył się zdobytym łupem „nakryła" go bowiem policja i odebrała mu skradzione gęsi, które zwrócono poszkodowanej. Jałocha siedzi.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 2 im [dniu ciągnienia 2-ej klasy 31 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 20 000 na n-ry: 62585 86047.
Zł. 10.000 na nr. 82738.
Zł. 2,000 na nr. 166610.
Zł 1.000 na n-ry: 2345 97955 135487 157906 139328 174379.
Zł 500 na n-ry: 47125 65084 94021.
Zł. 400 na n-ry: 30085 49073 79010 85881 103274 130509 130766 136826 137334 663876
Zł. 250 na n-ry: 1408 4030 56915 76621 78499 79166 85101 95002 102654 104949 111802 117781 117172 123514 131592 137882 146406 146899 155872 168669 174131.
Zł. 200 na n-ry: 15202 20233 25554 39610 37419 45887 51826 58838 62505 65846 69160 71246 70103 76854 79930 84276 86155 86252 102334 112022 112313 131904 133665 146163 148143 100906 158955 156461 155234 159535 164042 168289 173126 177175.

II.

Zł. 10,000 na n-ry: 75624 91224 137048
Zł. 5 000 na n ry: 31775 77125 92789 137178 148237.
Zł. 2,000 na nr. 102080.
Zł. 1,000 na n-ry: 47698 80115 100770 152507 171027 44248.
Zł. 500 na n-ry: 15498 21067 21556 48405 67393 73579 140839 160867.
Zł. 400 na n-ry: 30485 32684 46011 66239 73087 92812 125878 144344 142861 153822 177307
Zł. 250 na r-ry: 4104 6676 7449 8901 16000 17956 21694 24859 37495 54093 72619 73311 73858 11294 124481 141751 148372 156640 168463 172852 175284.
Zł. 200 na n-ry: 4288 15222 22081 22702 29502 53751 40950 49190 49406 51045 60485 67421 67678 73812 73858 74827 77923 78762 78885 80392 83079 83770 85327 85393 87408 90194 102831 111221 115759 119536 135371 141588 148038 149269 150437 159564 1647175 162617 163397 164151 164763 170644 170759 171538 171731 176339.

Sygnatura: 1013-34.

Obwieszczenie. o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru I-go, Józef Mackiewicz mający kancelarję w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 67 m. 4, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dniu 27 listopada 1934 r. od godz. 10-ej w Częstochowie, przy ulicy N. Marji Panny Nr. 32, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Bronisława Muszyńskiego, składających się z garnituru mebli stołowych garnituru mebli salonowych, otomany kilimu, oszacowanych łączną sumę zł. 950. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 listopada 1934 roku.

KOMORNIK I REWIRU.

Z obchodu święta Niepodległości w Kamienicy Polskiej. Nader uroczyście obchodzono w tym roku rocznicę Niepodległości w Kamienicy Polskiej gdzie urządzeniem obchodu zajął się specjalny komitet, wyłoniony z pośród wszystkich tutejszych organizacyj, za sprawą miejscowego koła BBWR. Obchód poprzedzony został capstrzykiem, który odbył się w ub. sobotę wieczorem przy udziale licznej publiczności, oddziałów P. W. i in. Naprawdę, podniosły był to wstęp do obchodu święta narodowego, gdy w pogodny i ciepły wieczór w zeszłą sobotę, uroczyście przesunął się poprzez wieś długi pochód na czele z orkiestrą i z pochodniami. A śpiew i muzyka rozlegały naprzemian od tego pochodu, docierając wśród ciszy nocy listopadowej do okolicznych wsi, gdzie nie było takich obchodów... I tylko niektórzy mieszkańcy tamtejsi poruszeni dźwiękami orkiestry, wychodzili bywało przed domy na wzgórki i dziwili się patrząc na znaczącą się w ciemności rojem świateł, Kamienicę Polską, gdzie tak hucznie było rojnie i gwarno.

W sam dzień święta Niepodległości, o godz. 9 rano odbyła się zbiórka wszystkich organizacyj na placu przed szkołą, skąd pochodem wyruszono do pobliskiego kościoła na uroczyste nabożeństwo.

Podczas nabożeństwa ks. proboszcz odprawił specjalne modły za Ojczyznę oraz wygłosił podniosłe kazanie patrjotyczne Po nabożeństwie odbyła się defilada organizacyj przed kościołem, poczem zebrano się znowu na placu przed gminą, gdzie wygłoszono przemówienie o rocznicy Niepodległości d z i e c i szkolne deklamowały ładne wiersze.

Wieczorem zebrała się publiczność w miejscowym domu strażackim na uroczystą akademję, którą słowem wstępnem rozpoczął wójt p. J. Brzozowski. Następnie dłuższe przemówienie okolicznościowe wygłosił kierownik szkoły poczem przemówił jeszcze znany tutejszy działacz społeczny, b. poseł Jan Cianciara, który nawiązując do radosnej chwili odzyskania niepodległości, ubolewał nad tem ile to jeszcze do odrobienia mamy w wolnej Ojczyźnie, zwłaszcza w aktualnej obecnie sprawie tępienia analfabetyzmu w Polsce. To też prelegent, jako czynny członek — tut samorządu gminnego i wogóle zawsze chętny do wspólnych poczynań obywatel, serdeczne przemówienie swoje zakończył odczytaniem rezolucji, że z inicjatywy tut. koła BBWR., społeczeństwo Kamienickie chcąc uczcić realnym czynem tegoroczne święto Niepodległości, postanawia, żeby wybudować nowy gmach dla szkoły powszechnej.

Publiczność rzęsiistymi oklaskami obdarzyła prelegenta, który, nawiasem mówiąc, ostotnio przyczynił się również do rozpoczęcia budowy szosy (szarwarkowym sposobem), mającej wkrótce połączyć Starcze oraz pobliski Sląsk z szosą główną do Częstochowy. Wreszcie w dalszym ciągu akademji odbyły się popisy dziatwy szkolnej, która znowu deklamowała wiersze, oraz odegrała śliczne obrazki sceniczne na temat pamiętnego przewrotu listopadowego 1918 roku.

Pozatem występował zespół śpiewaczy strzelczyń z repertuarem piosenek legjonowych.

Na zakończenie odegrane zostało przedstawienie, którego program stanowiły dwie sztuki: jedna poważna i pełna tragicznych momentów z czasów prześladowania polskich działaczy niepodległościowych przez moskali, zaś drugą sztuczką była to zabawna komedyjka francuska, która słusznie pozostawiona na samo zakończenie, wzbudziła dużo wesołości wśród publiczności, pozostającej niejako pod smutnem wrażeniem po poprzedniej sztuk poważnej, która niewątpliwie nadała teatralnej części akademji najbardziej uroczysty ton.

Widz.

O 8-ej czy o 9-ej rano?

Ze strony opieki domowej rodziców i opiekunów dziatwy szkolnej coraz częściej podnoszą się głosy w sprawie rozpoczynania nauki w szkołach o godz. 8 rano. Sprawa ta wobec zbliżającej się zimy jest nader aktualna i żądania rodziców, by nauka w zimę rozpoczynała się o godz. 9-ej są uzasadnione. Szkoły nasze, szczególnie powszechne, pomieszczone są w większości w budynkach nie odpowiednich, posiadających wadliwe oświetlenie, dzięki nieracjonalnemu rozmieszczeniu okien. W tych warunkach klasy szkolne, zwłaszcza w godzinach rannych i w zimowe dnie pochmurne, pogrążone są w mroku, a praca w tych pierwszych godzinach męczy oczy dzieci. Rodzice skarżą się, że muszą wstawać bardzo wcześnie o 6—7 rano, by wyprawić dziecko do szkoły, przygotować mu śniadanie. Dziecko musi wstawać conajmniej o godzinie 7 rano, a nawet wcześniej, by przygotować sobie zadane lekcje. W tych warunkach dziecko spieszy się bardzo, przychodzi do szkoły zaspane, zdenerwowane pośpiechem, często nie umyte. Dobrze jeszcze jeżeli szkoła jest blisko. A jeżeli znajduje się w odległej dzielnicy?

Stanowczo, żądania rodziców, by nauka w miesiącach zimowych rozpoczynała się o godz. 9 rano, są całkowicie słuszne.

PORADY PRAWNE.

Nie można żądać wynagrodzenia za godziny nadliczbowe pracy akordowej. Pracownik na akord może się domagać tylko wtedy wynagrodzenia za godziny nadliczbowy, gdy pracy w godzinach nadliczbowych pracodawca zażądał wyraźnie od pracownika akordowego. Albowiem wynagrodzenie za pracę akordową oblicza się nie według zżytego na nię czasu, lecz podług ilości wyprodukowanego towaru. Ilość więc czasu przepracowanego przez akordantów jest dla pracodawcy obojętna, nie podlega najczęściej kontroli, a nieraz usuwa się z pod takiej kontroli. Dla pracownika akordowego mogłoby okazać się korzystnem pracować powoli i mało intensywnie, aby przez celowe przedłużanie ustawowej ilości godzin pracy uzyskać za tę pracę wyższe stawki.

Re względu na taki charakter pracy akordowej utrudniającej, a czasem nawet wyłączającej kontrolę, należy przyjść do wniosku, że przy takiej pracy, wtedy tylko mogą być stosowane dodatki płacy zwykłej, przewidziane za godziny nadliczbowe w ustawie o czasie, gdy pracy takie w godzinach nadliczbowych pracodawca żądał wzraźnie od pracownika akordowego. W przeciwnym bowiem wypadku wbrew zawartej umowie o pracę akordową mogłoby nastąpić znaczne i nieprzewidziane podniesienie kosztów produkcji, jak orzekł ostatnio Sąd Najwyższy.

Sprzedaż wódek bez koncesji. Do rozpowszechnionych należą obecnie przestępstwa skarbowe. Wśród nich najliczniejsze są te, które uszczuplają dochody Skarbu Państwa. Są jednak takie, które nie uszczuplają dochodów skarbowych, a są karane, jakkolwiek z mniejszą surowością. Naprzykład sprzedaż napojów spirytusowych przez osobę niemającą koncesji, wykracza wprawdzie przeciw przepisom, urządzającym sposób otwarcią i prowadzenia zakładów sprzedaży takich napojów, jednak nie uszczupla dochodów Skarbu Państwa albowiem sprzedaż bez koncesji jest wogóle zabroniona, a sprzedawca nie koncesjonowany nie ma ani prawa ani obowiązku do składania opłaty procentowej. Dlatego nie koncesjonowana sprzedaż napojów spirytusowych, podpadających pod pojęcie przestęptwa skarbowego nie należy do przestępstw, podlegających na uszczuplaniu dochodu skarbowego. Tak orzekł Sąd Najwyższy w orzeczeniach ogłoszonych w Orzecznictwie Sądów Polskich. Dlatego też niekoncesjonowana sprzedaż napojów ulega w myśl art. 40 ust. karnej skarbowej przedawnieniu nie trzechletniemu, bo dotyczy tylko przestępstw polegających na uszczupleniu dochodu Skarbu Państwa, lecz ulega przedawnieniu jednorocznemu.

Wiadomości radjowe.

Praca huczy w kopalni bazaltu w Janowej Dolinie.

Pośród reportaży radjowych, zaznajamiających słuchaczów z najróżnorodniejszemi dziedzinami pracy w Polsce znajdą słuchacze w dniu 17 listopada (sobota) o godz. 18.45 reportaż dr. St. Baca, który opowie im o kamieniołomach, o imponującej pracy górniczej, pociągającej olbrzymim rozmachem i wysiłkiem, rzadko spotykanym w dziedzisiejszych kryzysowych czasach. Praca w kamieniołomach daje w wyścigu pracy potężne wyniki. Tam, gdzie przed laty szumiał las, dziś 17000 łamaczy zmaga się z twardą skałą i ładuje codziennie na wagony 1400 ton bazaltowego materjału.

„Uśmiech Lwowa“.

Kornel Makuszyński żywi głębie sentymentu dla Lwowa. Gdy powstał zamiar opracowania dla Radja jednego z jego utworów i nadania go w formie słuchowiska dla dzieci p. t. „Uśmiech Lwowa“, znakomity pisarz wyraził życzenie, by słuchowisko o Lwowie realizowane było przez lwowską rozgłośnię. To też nie skądinąd, lecz ze Lwowa usłyszą młodzi słuchacze o dziwnych przygodach warszawskiego dziecka Michasia — sieroty, który wezwany tajemniczym listem powędrował w świat, szukając miasta, w którego bramie „Lew stoi, więc go nigdy żadna moc nie złamie“, znalazł we Lwowie opiekuna i pokochał serdecznie to miasto. Piękne to słuchowisko, nadane zostanie w sobotę, dnia 17 b.m. o godzinie 16.30 i nietylko wzruszy młodych słuchaczów, ale na wszystkich twarzach wywoła pogodny i serdeczny uśmiech rozczulenia.

Trzeba rozjaśnić szary dzień.

Odczyt p. Wiktora Popławskiego nadany w sobotę dnia 17 listopada o godz. 17.50 w cyklu „Dom i rodzina“, zainteresuje słuchaczów pogadanką o niezbędnej w życiu człowieka kulturalnego, niestety często lekceważonej — książce. Książka w życiu człowieka spracowanego, zgnębionego codziennemi kłopotami otwiera dalekie horyzonty, wprowadza go w świat przeżyć, któremi może wzbogacić swoje życie i rozjaśnić swój „szary dzień“. Nie mniejszą, a może i poważniejszą rolę, odgrywa książka w życiu dziecka umiejętnie dobrana i podsunięta przez rodziców. Dzięki bowiem dodatniej lekturze, gimnastykuje się nietylko umysł dziecka, ale rozwija się również jego charakter.

Warsztat tłumacza.

Znany zaszczytnie tłumacz i pisarz Wacław Rogowicz zabierze głos przed mikrofonem warszawskim w dn. 17-ym listopada o godz. 21 45 w feljetonie p.t. „Warsztat tłumacza“. w którym zaznajomi słuchaczów z trudnościami, jakie napotyka pisarz przy tłumaczeniach chcąc zachować indywidualność oryginału—jego styl, język i nastrój.

Z KRAJU.

7 lat więzienia
za zamordowanie porzuconej przyjaciółki.

Przed sądem okr. w Warszawie zasiadł funkcjonarjusz straży więziennej Paweł Nowak, oskarżony o zabójstwo przyjaciółki swojej Stefanji Juchniewiczówny. Nowak, który pełnił służbę w więzieniu mokotowskiem, utrzymywał przez 3 lata stosunki z Juchniewiczówną, poczem porzucił ją i zaprzyjaźnił się z inną kobietą. Pewnego dnia po nocnym dyżurze w więzieniu Nowak udał się do swojej drugiej przyjaciółki, gdzie również przyszła Juchniewiczówna, która zaczeła robić wymówki niewiernemu. Oboje wyszli na ulicę, gdzie Nowak wyjął olbrzymi nóż rzeźnicki i zamordował nim Juchniewiczównę. Pozostawiwszy zwłoki na ulicy, Nowak pojechał do komisarjatu, gdzie położył nóż na stole przodownika, mówiąc: „zabiłem kochankę, aresztujcie mnie“.

Sąd skazał Nowaka na 7 lat więzienia,

Wyrok śmierci
w Przemyślu.

W sądzie wojskowym w Przemyślu ogłoszono wyrok w sprawie dezertera Stanisława Sroki oskarżonego o dwukrotne morderstwo. Sroka skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został zatwierdzony przez dowódcę korpusu gen. Głuchowskiego, który polecił go wykonać.

Skazaniec odwołał się do łaski Pana Prezydenta. Nadeszła odpowiedź odmowna.

Wobec tego wyrok wykonano.

Ujęcie sprawcy
potwornego mordu pod Gołonogiem.

W sprawie morderstwa nieznanego mężczyzny w lesie pod Gołonogiem dowiadujemy się dalszych szczegółów. Morderca, którym jest niej. Popiel, bezrobotny, pochodzący z pow. radomskiego, poznał się z ofiarą na dworcu w Będzinie. Nieznajomy zapytał Popiela, czy mógłby mu dopomóc w sprzedaży papierosów, których ma kilkaset sztuk. Popiel zaprowadził go do Grodźca i tam pomógł mu w pozbyciu się papierosów, za które nieznajomy otrzymał 7 zł. Popiel chcąc następnie zawładnąć temi pieniędzmi, wyprowadził go do lasu i kilkoma uderzeniami w głowę tępem narzędziem powalił go na ziemię. a następnie udusił. Popiel opowiada dalej ze spokojem, jak ściągnął ze swej ofiary ubranie i buty i jak zabrał 7 zł. Ukrywał się następnie przez kilka dni, aż w dniu 12 bm. został ujęty. Po przyznaniu się do winy, Popiela odstawiono do sędziego śledczego. Policja nie zdołała jeszcze stwierdzić nazwiska zamordowanego.

Skazanie kasjera
defraudanta.

Przed sądem okręgowym w Gdyni stanął główny kasjer tamtejszego urzędu pocztowego, Antoni Ulewicz, głośny z defraudacji 50.000 zł., której dopuścił się we wrześniu rb.

Po sprzeniewierzeniu pieniędzy Ulewicz uciekł z Gdyni do Zakopanego, gdzie wkrótce go aresztowano, odbierając przytem prawie całą zdefraudowaną gotówkę.

W czasie przewodu sądowego Ulewicz zeznał, że kradzież popełnił w czasie niedzielnego dyżuru w skarbcu. Otworzył skarbiec, w którym znajdowały się pieniądze na wypłaty i na ich widok przyszła mu nagle myśl porwania kilku paczek. Po przesłuchaniu świadków i przemówieniu stron sąd skazał Ulewicza na 3 lata więzienia.

ZE ŚWIATA.

Nowy wynalazek mnicha.

Słynny mnich florencki astronom, O. Stiatosi, wynalazł przyrząd, nazwany przez siebie „okiem elektrycznem“, przy pomocy którego może na podstawie wahań natężenia światła, wykrywać podziemne złoża minerałów, nafty, wody i t. d.

Sensacją Londynu — elektryczny człowiek.

Sensacją Londynu jest E. Chamberlain, portjer hotolu Savoy. Jest on prze sycony elektrycznością, że gdy dotyka np. ręką klamki metalowej, z palców sypią się iskry. Najsilniej odczuwa elektryczny człowiek "swoje cechy“ w godzinach rannych; wówczas najwięcej ma do czynienia z otwieraniem drzwi i za każdym razem, gdy dotyka klamki, następuje wyładowanie. Po południu Czamberlain jest już, jak sam mówi, rozładowany i dotyk przedmiotów metalowych nie wywołuje u niego żadnych przejawów zewnętrznych. Sir. F. Hopkins, prezes Royal Scientific Society, który badał Chamberlaina, twierdzi, iż ludzi naładowanych elektrycznością jest sporo, ale u portjera Savoy'u potencjał jest wyjątkewo silny. Ludzie o suchej skórze mają zawsze pewien ładunek elektryczności, ale nie odczuwają go sami.

Bokser--biskupem.

Na wysple Long Island, leżącej, jak wiadomo w najbliższem sąsiedztwie Nowego Jorku, umarł w wieku 44 lat biskup jednej z licznych sekt protestanckich, „rewerend“ Charles Nelson, który przed wojną znany był w sportowych kołach bokserskich i sam odnosił niemałe sukcesy na ringu. W roku 1911, podczas walki w Brooklinie, tak ciężko rzucił na ziemię swego przeciwnika Jonesa, że ten ciężko zachorował i omal nie przeniósł się do lepszego świata.

Zdarzenie to tak głębokie wrażenie wywarło na Nelsonie, że postanowił porzucić raz na zawsze rękawice bokserskie i zająć się sprawami religijnemi. Wreszcie został duchownym Zjednoczonego kościoła ewangelickiego Stanów Zjednoczonych i w czasie wojny pełnił funkcje kapelana w różnych frontowych oddziałach wojskowych.

Przed siedmiu laty objął kościół metodystów na Long Island. Ponieważ przeznaczono mu gmach, w którym dotychczas mieściło się kino, Nelson, który był z zawodu stolarzem, sam, własnoręcznie podjął się jego przebudowy i przystosowania do celów religijnych. W roku 1925 został mianowany biskupem i pełnił swe funkcje do końca życia, ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich wiernych.

Sensacyjna afera słynnego architekta—eksperta sądowego.

Nową sensacyjną aferę wykryto w Warszawie Bohaterem jej jest znany architekt Bronisław Colonna, ekspert sądowy do oceny wartości nieruchomości.

Afera polegała na tem, że architekt Colonna wchodząc w zmowę z zainteresowanemi osobami, szacował przedstawione nieruchomości na sumy znacznie wyższe od ich faktycznej wartości. Szczególnie były popełniane takie nadużycia przy szacowaniu gwarancyj hipotecznych osób, które miały odpowiadać przed sądem.

Zwalniano z więzienia osoby za wysokiemi gwarancjami hipotecznemi, a następnie w praktyce okazywało się, że objekt, który był oszacowany na wartość miljonową, przedstawiał zaledwie wartość kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Wykrycie afery nastąpiło w następujących okolicznościach:

Żona jednego z dyrektorów polsko-belgijskiego towarzystwa impregnacji drzewa, Jacobiniego, który od dłuższego czasu przesiaduje w więzieniu, czyniła starania o zwolnienie jej męża za kaucją hipoteczną, która miała być nałożona na dwóch majątkach.

Ekspert architekt Colonna oszacował wartość jednego majątku na pół miljona zł. a drugiego majątku na 300 tys. zł. Z szacunkiem tym dyrektorowa Olga Jacobini zgłosiła się do apelacyjnego sędziego śledczego Demanta, prowadzącego śledztwo w sprawie afery z podkładami kolejowemi.

Sędzia Demant jednakże odrazu zauważył zbyt przesadny szacunek objektów i zwołał specjalną komisję kontrolną, w celu przeprowadzenia powtórnego szacunku.

Okazało się, że majątek, oszacowany na pół miljona złotych przedstawiał maksymalną wartość 30 tysięcy złotych, zaś majątek oszacowany przez architekta Colonnę na 300 tysięcy złotych, miał maksymalną wartość tylko 8 tysięcy złotych.

Wczoraj popołudniu Colonnę osadzono w więzieniu.

Dziwny Koń.

Przed kilkoma dniami przed jednym z posterunków celnych na granicy francusko-belgijskiej zatrzymał się wóz, zaprzężony w jednego konia.

Ma pan coś do oclenia? — pyta właściciela wozu francuski celnik.

— Nie, panie naczelniku.

Celnik, rzuciwszy spojrzenie do wnętrza wozu, zaczął głaskać konia po grzbiecie.

— Slicznego ma pan konia, ale czemuż on taki zimny?

— Ba, przecież nie jest ciepło.

Celnik, zaintrygowany jednak temperaturą grzbietu końskiego, wyjął nóż i ukłuł nim konia. Koń ni drgnął. Nie namyślajac się długo, celnik zaczął poprostu ciąć skórę konia, który wciąż stał nieruchomo, ale zato z jego grzbietu zaczął się sypać tytoń.

Jak się okazało, pomysłowy przemytnik nakrył grzbiet konia skórą, zdartą z zabitego konia, a linję zetknięcia się obu skór przysłoni starannie uprzężą, umieściwszy pomiędzy skórą żywą i martwą przemycany tytoń. Kto wie, czy fortel udałoby się wykryć, gdyby celnik nie był miłośnikiem zwierząt i nie pogłaskał konia po jego zimnym grzbiecie.

RADJO.

WARSZAWA 17 listopada

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50 Płyty gramofonowe. 6,52 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofonowe. 7,15 Dziennik poranny 7.25 Muz. poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. przegląd. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. Z. Grosmana. 13.00 Dziennik południowy. 13;05 Arje i pieśni (płyty) 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Najnowsze nagrania płytowe 16.30 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Dom i rodzina“. 18.00 Przegląd roln. prasy krajowej i zagran. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Recital skrzypcowy Z. Roesnera. 18.45 Transmisja ze Lwowa. 19.C0 Koncert Chóru Męskiego „Harfa“. 19.20 „Nieszawa“, wygł. p. Z. Rabska. 19.30 Fragmenty z opery E. Kreneka „Jonny przygrywa“ (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota. 20 45 Dzien. wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert wieczorny wyk. ork. symfon. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 „Loża Szyderców“. 23.35 „Płyta za płytą“ na zakończenie tygodnia. 24.00 Muzyka taneczna.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

73

— Czy nic więcej nie mówił? — pytałem szwajcara.

— Owszem, czytał listę przyjezdnych i zobaczywszy nazwiska tych pań z pod numeru 24, pytał się czy one z panem przyjechały.

— Nic więcej?

— Nic.

Wziąłem klucz i, idąc po schodach do siebie na górę, nabierałem coraz większego przekonania, że to Walburg. Ale skąd mógł się o mnie dowiedzieć? Nie ulegało wątpliwości, że musiał widzieć w ogrodzie Krasińskich Baumową i Paulinę, że je śledził i przybywszy na przeszpiegi do hotelu, wyczytał na liście i moje nazwisko.

— Będę go miał niedługo na karku — mówiłem sobie.

Na szczęście, Paulinę dziś jeszcze umieszczę w bezpiecznem miejscu, a sam najdalej pojutrze wyjadę. Tymczasem Klein coś się dowie.

Było już po drugiej i Klein się nie zjawiał. Zawołałem Alfonsa i spytałem się o faktora; powiedział, że go nie było.

— Niech go djabli wezmą! — mówiłem do siebie — przyjdzie to dobrze, nie, to drugie dobrze.

Po południu jednak, gdy się wybierałem już z nastaniem zmroku do odwiedzenia kobiet na Leszno, przyszła mi myśl dziwna do głowy:

— Czy to czasem Klein nie zdradził mnie przed Walburgiem.

Rzecz wydała mi się bardzo możliwą. Żyd przyciśnięty przez Wałburga, zachęcony może grubą zapłatą, mógł memu wrogowi wszystko powiedzieć. I najprawdopodobniej tak zrobił. Należało się jednak o tem przekonać. Wezwałem znów do siebie Alfonsa i powiedziałem mu, że Klein miał być u mnie o dziesiątej, że wcale nie był, że powierzyłem mu ważny interes i obawiam się, czy mnie nie oszukał.

— Ty wiesz, gdzie on mieszka?

— Wiem panie, on mieszka niedaleko stąd, na ulicy Franciszkańskiej. Ale ja wątpię,żeby on pana oszukał. Ja go znam dawno, to porządny żyd.

— Bądź co bądź, byłoby dobrze, żebyś poleciał do jego mieszkania i dowiedział się, dlaczego on do mnie nie przyszedł.

— Dobrze panie, sprawię ja mu lanie za to. Będę u niego o dziewiątej godzinie, a o dziesiątej zdam panu relację.

Gdy się zupełnie ściemniło zabrałem moje panie i zachowując wszelkie możliwe ostrożności, zawiozłem je na Leszno. Przez drogę oglądałem się co chwila, czy nas kto nie śledzi i nic podejrzanego nie spostrzegłem. Z mieszkania były bardzo zadowolone, jak niemniej ze swej gospodyni.

— Niech pani nic się nie boi — mówiła do Pauliny — ja tu nikomu łba wściubić nie pozwolę, a niechby przyszedł, dałabym mu. Ci mężczyźni to skaranie Boskie...

Posiedziałem u mych pań do dziewiątej, dopomogłem im do urządzenia się, wypiłem z niemi herbatę i pożegnawszy się, wsiadłem do dorożki i pojechałem do hotelu. Na schodach spotkałem się z Alfonsem.

— No, byłeś u Kleina?

— Byłem panie, ale djabli wiedzą, co to znaczy.,. — Cóż takiego?

— Niema go w domu, cały dzień go nie było. Jak wyszedł rano, tak dotąd nie wrócił. Jego Ryfka, śliczna żydówka, bo Klein przed pół rokiem się ożenił, zawodzi od płaczu. Żebym miał czas, byłbym ją pocieszył, cle cóż, musiałem się spieszyć..

Mówił to z łobuzerską miną i mrugał swemi małemi, siwymi oczami.

Wiadomość ta nie wydawała mi się zbyt interesującą; jakkolwiek mogło to być dla Ryfki bardzo smutnem, dla mnie takiem nie było. Nic nie odpowiedziałem na słowa Alfonsa i szedłem dalej po schodach, a on za mną.

— Jak Boga kocham, śliczna żydówka — prawił Alfons — biust ma jak te boginie w Saskim ogrodzie. Płacz dodaje jej piękności i robi ją apetyczniejszą...

— A czegóż ona tak płacze?

— Że męża niema. To mu się pierwszy raz w życiu przytrafiło, więc jest niespokojna. I mówiąc prawdę, to i mnie też dziwi, że on tu nie przyszedł, kiedy obiecał przyjść. To żyd panie punktualny jak zegarek. A, małpa zielona, jaką on ma ładną żonę! I to proszę pana taki wstrętny żyd... I ona po nim płacze,

Nie chcąc wdawać się w rozmowę z Alfonsem, pożegnałem go i czując się trochę zmęczonym poszedłem zaraz spać, nie zastanawiałem się wcale nad losami Kleina i pięknej Ryfki. Sen miałem ciężki i wstałem z dziwnym bólem głowy.

Chcąc się przejść trochę, nie piłem w numerze śniadania, ale poszedłem na herbatę do cukierni.

Było dość wcześnie, godzina ósma zaledwie, w cukierni jeszcze pustki; znudzony wziąłem do ręki świeży numer „Kurjera Porannego“. Przerzucałem go obojętnie, gdy nagle wzrok mój padł na tytuł wydrukowany tłustem pismem: „Straszna i tajemnicza zbrodnia“, Z początku czytałem ze zwykłą ciekawością, nie przeczuwając wcale ciosu, jaki miał na mnie spaść. Niestety, tak było. Gdyby mi pod nogi, w cichej, eleganckiej cukierni był wtedy piorun padł, nie byłby mnie bardziej przeraził jak to, com w kurjerze przeczytał. Ale oto ten artykuł:

„Dzisiaj rano, o świcie, na stoku cytadeli od strony Wisły, w miejscu pustem, w rowie wyżłobionym przez deszcze, znaleziono trupa człowieka. Z wyglądu i ubioru poznano, że jest to izraelita, jakkolwiek twarz jest tak zeszpecona, że rysów trudno rozpoznać. Trup miał na szyi gruby sznur, którym został uduszony.

„Zbrodnia widocznie była gwałtownie dokonana, bo liczne sine plamy, jakby od palców duszących ofiarę, znać na szyi. Twarz cała pokrajana jest nożem, zlana krwią, zeszpecona niesłychanie. Ubiór podarty, poszarpany, ręce podrapane i pokaleczone dowodzą, że ofiara musiała bronić uparcie swego życia.

„Przy trupie nie znaleziono nic, coby wskazywało jego nazwisko i zajęcie. W skórzanym woreczku, w kieszeni spodni, były dwa papierki rublowe i trochę drobnej miedzianej monety, pozatem nic więcej.

„Zawiadomiona o tem policja przybyła na miejsce zbrodni. Jak się zdaje morderstwo dokonane zostało zaledwie przed kilku godzinami i nie na tem miejscu, gdzie trupa znaleziono. Dowodzi tego spokojna postawa zwłok, trawa dokoła nie zdeptana, co koniecznie by musiało mieć miejsce, gdyby duszono ofiarę tutaj. Przytem nigdzie śladu krwi.

„W ostatniej chwili dowiadujemy się, że denat został rozpoznany. Nazywa się on Szulim Klein, był zawodowym faktorem i mieszkał na ulicy Franciszkańskiej.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.